

ADAM SZPUNAR

## ZBIEG ROSZCZEŃ ODSZKODOWAWCZYCH

Należy zacząć od kilku uwag terminologicznych, wyjaśniających jednocześnie zakres niniejszych rozważań. Jak powszechnie wiadomo, w prawie polskim istnieją dwa odrębne systemy (lub reżymy) odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Pierwszy z nich obejmuje normy dotyczące odpowiedzialności za szkodę wynikłą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez dłużnika (art. 471 k.c). Nie ulega wątpliwości, że najczęściej mamy tutaj do czynienia z naruszeniem obowiązków umownych. Dlatego dość powszechnie mówimy o odpowiedzialności umownej i wydaje się, że potocznie można posługiwać się tym niezupełnie ścisłym terminem, jeżeli nie wywołuje to nieporozumień. Drugi system odpowiedzialności obejmuje bardzo różnorodne stany faktyczne, w których wyrządzenie szkody jest samoistnym źródłem zobowiązania (art. 415 - 449 k.c). Mówimy wtedy o czynach niedozwolonych, stanowiących naruszenie obowiązków ogólnych, ciężących na każdej osobie. Używany często termin „odpowiedzialność deliktowa” jest reminiscencją z prawa rzymskiego<sup>1</sup>, ale jego stosowanie nie prowadzi na ogół do wieloznaczności słów. Przypomnienie dość elementarnych wiadomości na ten temat było koniecznym wstępem do dalszych rozważań.

Ten dualizm odpowiedzialności został przeprowadzony w większości współczesnych prawodawstw<sup>2</sup>. Jego głównym uzasadnieniem jest okoliczność, że zasady obu systemów odpowiedzialności wykazują daleko idące różnice, podyktowane odmiennością spełnianych funkcji. Dotyczy to przykładowo takich kwestii, jak przedawnienia, odpowiedzialności za

<sup>1</sup> Historycznie rzecz biorąc, już w prawie rzymskim wykształciło się pojęcie deliktu. Zostało ono stopniowo rozszerzone ma podobne stany faktyczne. W XIX w, pojawia się termin „czyn niedozwolony”, który zyskał sobie prawo obywatelstwa we współczesnych kodyfikacjach.

<sup>2</sup> Takie rozwiązanie znajdujemy w prawie francuskim, szwajcarskim czy obowiązującym w NRF. Odmienne stanowisko zajmuje prawo austriackie (§ 1293 i nast. k.c. austriackiego). Warto zaznaczyć, że prawo radzieckie i węgierskie przeprowadzają wspomniane rozróżnienie, natomiast odrzuca je prawo czechosłowackie. Przepisy § 420 - 450 k.c. czechosłowackiego regulują odpowiedzialność za naruszenie obowiązków prawnych, bez względu na ich źródło.

cudze czyny, ciężaru dowodu, zakresu odszkodowania itp. Ich analiza nie należy do zakresu niniejszych rozważań. We wszystkich tych prawodawstwach wyłania się zasadnicze pytanie, jaki jest wzajemny stosunek ze spółów przepisów normujących wymienione rodzaje odpowiedzialności. Nie wchodząc w szczegóły, ograniczę się do naszkicowania tendencji rozwojowych prawodawstw w tej materii. Zadanie jest ułatwione dzięki temu, że problematyka prawa porównawczego była już przedmiotem gruntownej analizy w naszym piśmiennictwie<sup>3</sup>.

W ujęciu bardzo uproszczonym można w następujący sposób określić typowe rozwiązania tego splotu zagadnień, występujące we współczesnych porządkach prawnych. W kręgu prawodawstw germańskich (NRF, Szwajcaria) dość powszechnie przyjęta jest teza o konkurencji roszczeń wynikających z dwóch systemów odpowiedzialności cywilnej. Zachodzą jednak istotne różnice zdań co do wielu ważnych szczegółów<sup>4</sup>. Według jednego zapatrywania mamy tutaj do czynienia ze zbiegiem roszczeń, które są od siebie całkowicie niezależne. Inni autorzy bronią tezy, że podstawy prawne odpowiedzialności wzajemnie na siebie oddziałują. Jak zwykle, nie brak stanowisk pośrednich, które stanowią modyfikację tak czy inaczej ujętej konstrukcji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że naszkicowane rozwiązanie jest przyjęte także w prawie włoskim i belgijskim. Natomiast prawo francuskie zajmuje w tej sprawie diametralnie odmienne stanowisko. Według ustalonego orzecznictwa, aprobowanego przez zdecydowaną większość autorów, oba systemy odpowiedzialności cywilnej wyłączają się wzajemnie. W praktyce oznacza to przyznanie prymatu odpowiedzialności umownej. Innymi słowy, odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych nie może wchodzić w rachubę tam, gdzie strony wiąże stosunek umowny, określający ich wzajemne prawa i obowiązki<sup>5</sup>. Argumenty przytaczane na poparcie tego stanowiska są liczne, ale dadzą się ostatecznie sprowadzić do dwóch punktów. Po pierwsze, opierają się one na systematyce ustawowej, przewidującej różne rodzaje odpowiedzialności cywilnej. Po drugie, doktryną przypisuje decydujące znaczenie woli stron, które określiły w umowie swe wzajemne obowiązki. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby dłużnik, który zaciągnął zobowiązanie umowne, był pozbawiony

<sup>3</sup> Zob. monografię W. Czachórskiego, *Zbieg odpowiedzialności cywilnej według kodeksu zobowiązań*. Warszawa 1960, s. 13.

<sup>4</sup> Por. zwłaszcza R. Dietz, *Anspruchskonkurrenz bei Vertragsverletzung und Delikt*, Bonn 1934; G. Georgiades, *Die Anspruchskonkurrenz im Zivilrecht und Zivilprozessrecht*, Monachium 1968. Możemy stwierdzić, że jedni autorzy głoszą zbieg dwóch roszczeń (*Anspruchskonkurrenz*). Inni uważają, że mamy tutaj do czynienia z jednym roszczeniem, ale opartym na dwóch podstawach prawnych (*Anspruchsgrundlagekonkurrenz*).

<sup>5</sup> Por. przykładowo H. L. Mazeaud, A. Tunc, *Traité théorique et pratique de la responsabilité civile*, t. I, wyd. 6, Paryż 1965, s. 226. Zob. zwłaszcza orzeczenie Sądu Kasacyjnego z dnia 11 I 1922 (Sirey 1924, poz. 105).

możliwości powołania się na ograniczenia swej odpowiedzialności przez zastosowanie przepisów art. 1382 i nast. k.c. francuskiego o czynach niedozwolonych. Oznacza to, że wierzycielowi nie przysługuje prawo wyboru między przepisami normującymi dwa systemy odpowiedzialności cywilnej. Wyjątki od tej zasady mają niewielkie znaczenie praktyczne.

Warto wspomnieć także o rozwiązaniach prawodawstwa anglo-amerykańskiego, ponieważ odgrywa ono doniosłą rolę w świecie współczesnym. Niestety obraz jest dość zamazany, gdy studujemy precedensy sądowe, stanowiące główne źródło prawa w tej materii. Można poprzestać na stwierdzeniu, że prawo anglo-amerykańskie zajmuje w tej sprawie stanowisko pośrednie, pozwalając wierzycielowi powołać się pod pewnymi warunkami na zasady rządzące czynami niedozwolonymi (*torts*). Ażeby uzyskać odszkodowanie z tego tytułu, wierzyciel musi udowodnić niedbalstwo (*negligence*) dłużnika<sup>6</sup>. Ma to szczególne znaczenie, gdy w grę wchodzi odpowiedzialność producenta za szkody wyrządzone przez wprowadzenie rzeczy wadliwej do obrotu. W tym zakresie konstrukcje prawa anglo-amerykańskiego stały się wzorem dla innych krajów<sup>7</sup>.

Tyle na temat prawa porównawczego. Zanim przejdziemy do bliższej analizy przepisu art. 443 k.c., musimy zastanowić się nad motywami legislacyjnymi, które doprowadziły do wyraźnego unormowania tego splotu zagadnień przez ustawodawcę polskiego. Trzeba podkreślić, że pod tym względem prawo polskie zajmuje stanowisko dość wyjątkowe. W zdecydowanej większości współczesnych prawodawstw zasady rządzące wzajemnym stosunkiem systemów odpowiedzialności cywilnej (umyślnie posługując się dość bezbarwną terminologią) są dziełem orzecznictwa i nauki. W rozważaniach musimy pominąć skomplikowane problemy, wiążące się ze wstępnym ustaleniem zakresu odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązań. W dalszym ciągu zakładamy, że mamy do czynienia z ważnym zobowiązaniem, wiążącym strony. Przyjmujemy także, że szkoda wynika niewątpliwie z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez dłużnika. Wyłania się podstawowe pytanie, czy wierzyciel mimo to może domagać się odszkodowania uzasadnionego w świetle przepisów o odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. Tak sformułowane pytanie wyłącza z pola widzenia roszczenia odszkodowawcze innych osób, aniżeli wierzyciel. Nie zajmują się także odpowiedzialnością innych osób, aniżeli dłużnik (op. producenta rzeczy wadliwej lub niebezpiecznej, który nie był jej sprzedawcą).

Jak wiadomo, na gruncie przepisów dawnego prawa zarysowały się

<sup>6</sup> Przełomowe znaczenie miało pod tym względem znane i wielokrotnie powoływane orzeczenie Izby Lordów z 1932 r. (*Donoghue v. Stevenson*). Por. C. Wright, *Cases on the law of torts*, Toronto 1954, s. 288.

<sup>7</sup> Por. S. Sołtyński, *Odpowiedzialność producenta wobec konsumenta za szkody wyrządzone wprowadzeniem do obrotu rzeczy z wadami*, *Studia Cywilistyczne\** t. XV, Kraków 1970, s. 116.

różne poglądy na temat wzajemnego stosunku tych dwóch rodzajów odpowiedzialności. Problematyka ta była tyle razy przedmiotem wszechstronnej analizy<sup>8</sup>, że można ograniczyć się do przypomnienia najważniejszych faktów. Ażeby uzyskać większą jasność obrazu, pomijam na razie ewolucję judykatury, chociaż wywarła ona silny wpływ na kształtowanie się poglądów poszczególnych autorów. Wobec wyraźnego unormowania tej sprawy wiele kontrowersji na ten temat ma dziś tylko historyczne znaczenie. Dorobek piśmiennictwa powinien być jednak wykorzystany przy wykładni nowego prawa.

Początkowo bronione było zapatrywanie wywodzące się jeszcze od R. Longchamps'a, według którego przepisy obu tych systemów odpowiedzialności wyłączają się wzajemnie. Stanowisko to występowało zresztą w różnych wariantach. Ostatecznie zwyciężyło odmienne zapatrywanie (W. Czachórski, A. Ohanowicz i inni), które głosiło, że oba te systemy odpowiedzialności przecinają się wzajemnie. Można to plastycznie przedstawić w postaci dwóch kół, których obwody wzajemnie się krzyżują. Z wielu argumentów przytoczonych na poparcie takiego rozwiązania, dwa zasługują na szczególną uwagę. Pierwszy z nich miał charakter ściśle jurydyczny. Normy regulujące odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę stanowią niezależne od siebie zespoły. Podkreślić należy, że przepisy o naprawieniu szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania przez dłużnika nie stanowią *lex specialis* w stosunku do zasad rządzących czynami niedozwolonymi. Z analizy przepisów prawnych nie można wysnuwać wniosku o pierwszeństwie jednego z tych systemów odpowiedzialności nad drugim. Stan faktyczny wyrządzenia szkody może niekiedy wypełniać wspólne pole zakresów kół oznaczających omawiane rodzaje odpowiedzialności. Mamy wtedy do czynienia ze zbiegiem norm, który podlega ocenie według ogólnych zasad wykładni. Po drugie, względy społeczne przemawiają za proponowanym rozwiązaniem, wzmacniającym niewątpliwie ochronę przysługującą uprawnionemu. Szczególnie doniosłe znaczenie miała tutaj ochrona mienia społecznego. Jak powszechnie wiadomo, zagadnienie zbiegu różnych tytułów odpowiedzialności cywilnej występowało głównie na tle procesów sądowych o niedobory w powierzonym pracownikowi mieniu.

W toku prac kodyfikacyjnych wysunięto słuszny postulat, ażeby kwestię zbiegu tytułów odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę unormować w odrębnym przepisie. Głównym motywem była dążność do usankcjonowania dotychczasowego orzecznictwa w tym zakresie (o czym w dalszym toku rozważań). Chodziło więc o przecięcie wszelkich wątpliwości w spra-

<sup>8</sup> Obok powołanej już monografii Czachórskiego należy tutaj wymienić: A. Ohanowicz, *Zbieg norm w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1963, s. 94; W. Czachórski, *Zbieg odpowiedzialności cywilnej w sprawach o manko w ujęciu judykatury Sądu Najwyższego*, PiP 1960 nr-2, s. 233.

wie o wielkiej doniosłości praktycznej. Zagadnienia natury teoretycznej odgrywały w dyskusjach skromniejszą rolę. Panowała zgoda co do tego, że należy wyraźnie odrzucić tezę o prymacie odpowiedzialności z tytułu niewykonania zobowiązania. Natomiast w piśmiennictwie polskim zarysowały się różne konstrukcje prawne na temat zbiegu odpowiedzialności<sup>9</sup>.

W tym stanie rzeczy nie można się dziwić, że sformułowanie art. 443 k.c. jest ogólne i dość ostrożne. Nie przesądza ono wielu ważnych kwestii, wskutek czego doktryna oraz orzecznictwo mają szerokie pole do wykładni. Jeżeli rozbijemy przepis art. 443 k.c. na punkty, otrzymamy następujące formuły. Okoliczność, że działanie lub zaniechanie, z którego wynika szkoda, stanowiło niewykonanie lub nienależyte wykonanie istniejącego uprzednio zobowiązania, nie wyłącza roszczenia odszkodowawczego z tytułu czynu niedozwolonego. Tak brzmi zasada, od której został wprowadzony dość enigmatycznie ujęty wyjątek, mianowicie wyłączenie roszczenia z tytułu czynu niedozwolonego może wynikać „z treści uprzednio istniejącego zobowiązania”. Wykładnia przepisu art. 443 k.c. nie jest zadaniem łatwym. Do sprawy tej, stanowiącej właściwy przedmiot niniejszych rozważań, ustawicznie będziemy powracać. Obecnie chciałbym zgłosić krótką uwagę wprowadzającą. Jest rzeczą chyba bezsporną, że art. 443 k.c. nie można należycie zrozumieć w oderwaniu od innych przepisów obowiązującego prawa. Najbardziej wnikliwa wykładnia językowa art. 443 k.c. niewiele nam wyjaśni. Odpowiedzi na nasuwające się wątpliwości musimy szukać przede wszystkim w wykładni systematycznej i celowościowej.

Zacznijmy od rozproszenia pewnych nieporozumień, jakie nagromadziły się w tej materii. W piśmiennictwie polskim ustawicznie powraca teza, według której w pewnym zakresie występuje prymat odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. Chodzi przede wszystkim o naprawienie szkód wyrządzonych w związku z użyciem sił przyrody. Przepisy art. 435 i 436 k.c., które mówią o szkodzie wyrządzonej „komukolwiek”, mają wprowadzać pierwszeństwo odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego<sup>10</sup>. Podobnie rozumiany jest przepis art. 88 dekretu z dnia 24 XII 1952 r. o przewozie przesyłek i osób kolejami (Dz. U. z 1953 r., nr 4, poz. 7). Nie należy przeceniać znaczenia sporów w tej materii, ponieważ w wielu sytuacjach odmienne zapatrywania prowadzą do niemal identycznych rozstrzygnięć. Sądzę jednak, że nic nas nie zmusza do wyłączenia w tym zakresie zasad odpowiedzialności za nienależyte wykona-

<sup>9</sup> Zestawienie tych poglądów zawiera monografia W. Czachórskiego (*Zbieg odpowiedzialności cywilnej...*, op. cit., s. 66 i nast.).

<sup>10</sup> Por. W. Czachórski, *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968, s. 298; Z. Masłowski w komentarzu do kodeksu cywilnego (praca zbiorowa) t. II, Warszawa 1972, s. 1092.

nie umowy (zwłaszcza przewozu). Jest rzeczą bezsporną, że przepisy art. 435 i 436 k.c. obejmują również szkodę wyrządzoną osobie przewozonej. Nie ulega także wątpliwości, że przy przewozie (kolejowym, samochodowym itd.) poszkodowany, z reguły powoła się na przepisy o naprawieniu szkody na osobie, wyrządzonej czynem niedozwolonym, ponieważ przewidziana w nich odpowiedzialność na zasadzie ryzyka jest bardzo surowa. Z tego jednak nie wynika, ażeby konieczna była całkowita eliminacja przepisów rządzących odpowiedzialnością za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania<sup>11</sup>. Kumulacja roszczeń jest zjawiskiem dość powszechnym w prawie cywilnym. Warto zaznaczyć, że art. 437 k.c. uznaje za nieważne tylko umowne wyłączenie czy ograniczenie odpowiedzialności określonej w omawianych przepisach. Zawarty w nim zakaz nie stwarza prymatu odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by strony w drodze umowy rozszerzyły tę odpowiedzialność lub wprowadziły do niej modyfikacje. Przypuśćmy zresztą, że mamy do czynienia ze szkodą majątkową, wynikłą podczas przewozu. Roszczenie z tytułu czynu niedozwolonego może ulec przedawnieniu lub nie zapewnić tych korzyści, które poszkodowany uzyska na gruncie przepisów o odpowiedzialności umownej przewoźnika.

Dotychczas była mowa o przewozie osób. Odrębne problemy prawne wyłaniają się przy przewozie rzeczy. Ich analiza nie należy do zakresu niniejszych rozważań. Można poprzestać na stwierdzeniu, że w tej dziedzinie nie powinniśmy z góry wyłączać zastosowania przepisów o czynach niedozwolonych. Nie przesądzając kwestii wiążących się z istotnym znaczeniem zbiegu tytułów odpowiedzialności w prawie przewozowym, pragnę zgłosić dość prostą konkluzję. Z przepisów obowiązującego prawa nie można wysnuć wniosku o prymacie jednego z systemów odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę.

Przepis art. 443 k.c. nie wprowadza istotnych zmian w dotychczasowym stanie prawnym. Pozwala to na wykorzystanie bogatego dorobku judykatury wykształconej pod rządem dawnego prawa. Jak wiadomo, orzecznictwo dotyczyło przede wszystkim spraw o niedobory w mieniu społecznym, powierzonym pracownikowi. Ustalone w tej materii zasady można jednak stosować do wszystkich stanów faktycznych, w których występuje zbieg tytułów prawnych odpowiedzialności. Przykładowo wymienimy tutaj roszczenia: najemcy, składającego lub innych wierzycieli o naprawienie szkody wyrządzonej im przez dłużnika. Możemy pominąć okres początkowych wahań orzecznictwa i skoncentrować uwagę na skryształizowanych już zasadach prawnych.

<sup>11</sup> Por. S. Garlicki, *Odpowiedzialność cywilna za nieszczęśliwe wypadki*, 2 wyd., Warszawa 1971, s. 25; Ohanowicz, *Zbieg norm...*, op. cit., s. 104 słusznie podkreśla, że celem przepisów art. 435 i 436 k.c. jest rozszerzenie ochrony poszkodowanego, a nie jej uszczuplenie.

Podstawowe znaczenie ma tu niewątpliwie uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 13 XI 1954 r.<sup>12</sup>, z której wynikają następujące konkluzje. Po pierwsze, roszczenie odszkodowawcze wypływające ze stosunku pracy, wiążącego powoda z pozwanym w czasie wyrządzenia szkody, ma charakter umowny. Wobec tego ulega ono rocznej prekluzji z art. 473 k.z., ilekroć spełnione zostały przesłanki ustawowe tego przepisu. Po drugie, prekluzja ta nie wyłącza roszczenia, które poszkodowany wywodzi z przepisów o czynach niedozwolonych (obecnie art. 415 k.c.). Do każdego z wspomnianych roszczeń stosuje się odpowiednie przepisy prawne. Ostateczny rezultat rozważań Sądu Najwyższego znalazł wyraz w tezie, według której roszczenie jednostki gospodarki społecznej o wyrównanie poniesionej szkody nie podlega skutkom prekluzji z art. 473 k.z., jeżeli manko zostało spowodowane czynem niedozwolonym pracownika. Wszecstronna analiza uchwały 7 sędziów SN z 13 XI 1954 r. jest do naszych celów zbędna. Wymagałaby ona zresztą uprzedniego omówienia zasad rządzących odpowiedzialnością za niedobór w mieniu powierzonym pracownikowi. Warto tylko podkreślić, że w powołanej uchwale Sąd Najwyższy wyraźnie przyjmuje konstrukcję zbiegu roszczeń, do których należy stosować odpowiednie przepisy.

Ażeby należycie zrozumieć treść uchwały całej Izby Cywilnej SN z dnia 26 X 1956 r. (OSN 1958, poz. 1), trzeba się cofnąć dość daleko. Mianowicie w powołanej już uchwale 7 sędziów z dnia 13 XI 1954 r. Sąd Najwyższy przyjął, że przepisy o czynach niedozwolonych znajdują zastosowanie, jeżeli niedobór powstał wskutek takiego działania lub zaniechania pracownika, które podpada pod przepis art. 286 dawnego k.k., stanowiąc przestępstwo karne. Z zagrożenia sankcją karną tego rodzaju działań czy zaniechań wynika wola ustawodawcy uznania ich za czyny niedozwolone prawa cywilnego, uzasadniające odpowiedzialność pracownika za wyrządzoną szkodę. Pogląd ten został zakwestionowany w piśmiennictwie jako zbyt daleko idący<sup>13</sup>. Podkreślano przede wszystkim, że o kwalifikacji czynu wyrządzającego szkodę 'powinny decydować wyłącznie kryteria cywilne, a nie karne. Przestępstwo z art. 286 dawnego k.k. może być popełnione tylko na tle istniejącego stosunku pracy, jego istotą jest

<sup>12</sup> PiP 1955 nr 7-8, s. 291. Uchwała ta była przedmiotem wielu wypowiedzi. Por. zwłaszcza A. Ohanowicz, *Odpowiedzialność cywilna pracownika w świetle najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego*, PiP 1956 nr 5-6, s. 908; J. Ignatowicz, A. Stelmachowski, *Podstawy prawne odpowiedzialności materialnej pracowników*, PiP 1956 nr 10, s. 557. Niektóre zastrzeżenia tych autorów wywarły wpływ na dalszą ewolucję orzecznictwa. Na szczególną uwagę zasługują wywody A. Ohanowicza o wzajemnym stosunku przepisów prawa karnego i cywilnego, które zachowały nadal pełną aktualność.

<sup>13</sup> Por. W. Czachórski, *Zbieg odpowiedzialności cywilnej w sprawach o manko...*, op. cit., s. 249, gdzie zestawione zostały wypowiedzi autorów (zwłaszcza A. Ołianowicza) na ten temat.

naruszenie obowiązku ze strony dłużnika. Nie chodzi więc tutaj o naruszenie norm ogólnych, które obowiązują wszystkich.

W podobnym kierunku poszedł Sąd Najwyższy w powołanej uchwale z dnia 26 X 1956 r., modyfikując swe dotychczasowe stanowisko. Z ustalonej w uchwale zasady prawnej wynika, że popełnienie przez pracownika przestępstwa przewidzianego w art. 286 § 1 i 3 dawnego k.k. nie przesądza samo przez się o odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. Przytoczona zasada prawna nie była kwestionowana w piśmiennictwie polskim, jeżeli pominiemy zastrzeżenia co do niektórych sformułowań motywów. Panuje zgoda co do tego, że zachowała ona swą aktualność pod rządem nowego prawa<sup>14</sup>. Naturalnie, że do treści uchwały z 26 X 1956 r. trzeba wprowadzić przepisy nowego prawa karnego (por. zwłaszcza art. 217 i 246 k.k.). Na szczególną uwagę zasługują następujące punkty uzasadnienia omawianej uchwały.

Na wstępie Sąd Najwyższy odrzuca zdecydowanie pogląd, jakoby każde przestępstwo karne stanowiło jednocześnie czyn niedozwolony, uzasadniający odpowiedzialność cywilną. Mamy tutaj do czynienia z pojęciami z różnych dziedzin prawa. Analiza obowiązujących przepisów upoważnia tylko do wniosku, że niektóre przestępstwa karne są czynami niedozwolonymi w rozumieniu prawa cywilnego. Tak więc czyn zagrożony sankcją karną (np. usiłowanie) nie musi być bezprawiem cywilnym. Jeżeli przestępstwo karne nie wyrządza szkody, nie może być ono uznane za czyn niedozwolony. Tę część rozważań zamyka stwierdzenie, że omawiane kwestie nie budzą wątpliwości w nauce prawa.

Następnie Sąd Najwyższy analizuje pojęcie czynu niedozwolonego i podkreśla, że mamy tutaj do czynienia z terminem technicznym. Ten zbiorczy termin obejmuje swym zasięgiem bardzo różnorodne stany faktyczne. Poza jego zakresem znajdują się także wypadki odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Ogólna zasada odpowiedzialności za zawinione wyrządzenie szkody (obecnie art. 415 k.c.) ma — wbrew swemu dosłownemu brzmieniu — ograniczony zasięg zastosowania. Obejmuje ona tylko te czyny zawinione, które wyrządzają szkodę poza wiążącym poszkodowanego i sprawcę stosunkiem prawnym. Wyrządzający szkodę musi naruszyć nakaz lub zakaz obowiązujący go niezależnie od istniejącego między stronami stosunku prawnego. W związku z tym należy wyróżnić dwa rodzaje bezprawia cywilnego. Pierwszym z nich będzie naruszenie obowiązków ogólnych, ciężających na każdym (obecnie art. 415 k.c.), drugim rodzajem bezprawia jest naruszenie obowiązku ciężającego jedynie na dłużniku (obecnie art. 471 k.c.).

Gdy chodzi o popełnione przez pracownika przestępstwo karne, wypada podkreślić, że istota jego polega na niewykonaniu obowiązku wy-

<sup>14</sup> Por. przykładowo Z. Masłowski w komentarzu do kodeksu cywilnego, op. cit., s. 1093.



nikającego ze stosunku pracy. Z tego stwierdzenia wysnuwa Sąd Najwyższy ostateczne konkluzje. Według ustalonych przez prawo cywilne kryteriów naruszenie tej kategorii obowiązków spełnia przesłanki przepisu o odpowiedzialności umownej (obecnie art. 471 k.c.). Dlatego popełnienie tego rodzaju przestępstwa samo przez się nie oznacza jeszcze, że mamy do czynienia z czynem niedozwolonym w rozumieniu prawa cywilnego (obecnie art. 415 k.c.).

W zakończeniu uzasadnienia czytamy, że możliwe są oczywiście sytuacje, w których działanie czy zaniechanie pracownika zagrożone sankcją karną jest jednocześnie czynem niedozwolonym. Najprostszym przykładem będzie nieumyślne spowodowanie pożaru, które zawsze uzasadnia odpowiedzialność, chociaż popełniła go osoba nie będąca pracownikiem poszkodowanego. Nasuwa się refleksja, że Sąd Najwyższy jest bardzo ostrożny przy kwalifikowaniu czynów przestępnych jako bezprawia cywilnego.

Problematyką zbiegu tytułów odpowiedzialności za niedobory zajmował się Sąd Najwyższy w wielu późniejszych orzeczeniach. Lista orzeczeń w tej dziedzinie nie jest zresztą zamknięta. Omówienie tego bogatego materiału jest z natury rzeczy niemożliwe, a ustawiczne powracanie do tych samych zagadnień miałyby się z celem niniejszych rozważań, musimy więc poprzestać na uwagach natury ogólnej. Otóż w świetle dotychczasowych wywodów zrozumiata jest dążność jednostek gospodarki uspołecznionej do oparcia swych roszczeń odszkodowawczych na przepisach o czynach niedozwolonych, ażeby w ten sposób wyłączyć stosowanie rocznej prekluzji (art. 473 k.z.). Kluczowe znaczenie przypada więc rozstrzygnięciu, kiedy działanie pracownika stanowi czyn niedozwolony w rozumieniu prawa cywilnego. Okoliczności konkretnej sprawy mają decydujący wpływ na kwalifikację postępowania pracownika. Przykładowo można wspomnieć o następujących tezach Sądu Najwyższego na ten temat (wymieniam je w porządku chronologicznym).

Czynem niedozwolonym jest dysponowanie przez pracownika mieniem w sposób niekorzystny dla zakładu pracy i niezgodny z jego wolą. W konkretnym przypadku chodziło o wydawanie towarów na kredyt bądź konsumowanie ich. Pozwanemu udowodniono picie wódki w magazynie oraz zabieranie stamtąd towarów bez zapłaty<sup>15</sup>.

Wydawanie przez kasjera pieniędzy społecznych komukolwiek, bez jednoczesnego otrzymania pokwitowania, przekracza ramy należytego wykonania obowiązków z umowy o pracę. Mamy tu do czynienia z czynem niedozwolonym, wobec czego roszczenie o naprawienie szkody przedawnia się z upływem lat dziesięciu od daty popełnienia przestępstwa<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Por. orzeczenie SN z dnia 22 I 1960, OSN 1960, poz. 207.

<sup>16</sup> Por. orzeczenie SN z dnia 8 IX 1965 (NP 1965 nr 12, poz. 1478 z notką. MP., w której została zestawiona judykatura na ten temat).

Kontynuacją linii dotychczasowego orzecznictwa jest wyrok SN z dnia 7 X 1969 r.<sup>17</sup>, w którym została sformułowana następująca teza: „Naruszenie umownego obowiązku pieczy nad powierzonym mieniem społecznym staje się czynem niedozwolonym wówczas, gdy z niewyleczaniem się z niego łączy się samodzielne dysponowanie nim lub jego wartością przez pracownika niezgodnie z przeznaczeniem powierzonego mu mienia albo umożliwienie takiego dysponowania osobie nieodpowiedzialnej majątkowo, jeżeli nastąpiło to z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa pracownika”. Jak wynika z przytoczonej tezy, uchybienia pracownicze mogą być zakwalifikowane jako czyn niedozwolony w razie stwierdzenia znacznego nasilenia winy i rażąco nagannego postępowania pracownika. Myśl ta przewija się także przez inne orzeczenia<sup>18</sup>.

Zgodny z dotychczasową judykaturą jest wyrok SN z 3 IV 1970 r. (OSNCP 1971, poz. 35), według którego zakaz wprowadzania cudzego mienia do magazynu wyłącznie na czas inwentaryzacji ma charakter bezwzględny, gdyż dotyczy każdego obywatela niezależnie od tego, czy pozostaje on w stosunku umownym z przedsiębiorstwem. Naruszenie tego zakazu uzasadnia odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego (obecnie art. 415 k.c.).

Orzeczenie SN z 25 VIII 1970 (OSNCP 1971, poz. 89) zostało już wydane na gruncie przepisów nowego prawa. Dla naszych rozważań istotne znaczenie ma pierwsza jego teza, która brzmi: „W świetle art. 4,58 § 1 i 2 k.c. nie można skutecznie wyłączyć w drodze umowy odpowiedzialności pracownika z tytułu czynów niedozwolonych w zakresie powierzonego mu mienia społecznego. Z mocy bowiem wymienionych przepisów strony nie mogą się zwolnić wzajemnie z obowiązku szczególnej ochrony tego mienia w ramach należytej staranności o jego nieuszczerplenie”. W konkretnym przypadku ustalono, że strona pozwana ponosiła odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, zatem popełnionego niezależnie od stosunku łączącego w chwili wyrządzenia szkody jej sprawcę z poszkodowanym.

Ten przegląd orzecznictwa, z konieczności pobieżny i fragmentaryczny, służy ściśle określonym celom. Mianowicie w judykaturze skryształizowały się już pewne zasady w sprawie kwalifikacji postępowania pracownika. Wniosek o popełnieniu przez niego czynu niedozwolonego uzasadniają takie okoliczności, jak działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, wydawanie towaru na kredyt, rażące naruszenia obowiązków pracowniczych<sup>19</sup>. Ocena naszkicowanego orzecznictwa nie jest zadaniem łatwym. Poszczególne orzeczenia nie wywołują poważniejszych zastrze-

<sup>17</sup> NP. 1970 nr 12, s. 1855 z glosą M. Piekarskiego, który szczegółowo analizuje ewolucję orzecznictwa w tej materii.

<sup>18</sup> Por. zwłaszcza wyrok SN z dnia 13 XI 1959 (NP. 1960 nr 7-8, s. 1094).

<sup>19</sup> Por. S. Garlicki, M. Piekarski, A. Stelmachowski, *Odpowiedzialność cywilna za niedobory*, Warszawa 1970, s. 59 i powołane tam orzeczenia.

zeń, trzeba jednak stwierdzić, że późniejsza judykatura — w zawoławanej formie — dokonała wyłomu w ustalonej przez uchwałę SN z 26 X 1956 r. zasadzie prawnej<sup>20</sup>.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że zakres zastosowania art. 443 k.c. jest bardzo szeroki. Teoretycznie rzecz biorąc, naruszenie obowiązków wynikających z każdego zobowiązania może pod pewnymi warunkami uzasadniać roszczenie z tytułu czynu niedozwolonego. W praktyce zbieg tytułów odpowiedzialności występuje, gdy wierzyciel jest uprawniony do domagania się odszkodowania z powodu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy obligacyjnej przez dłużnika. Lista tych umów jest bardzo długa. Była już mowa o zagadnieniach występujących na tle umowy przewozu. Wiele sporów powstało przy ocenie odpowiedzialności lekarza<sup>21</sup>. Celem niniejszych uwag nie jest wyczerpanie materiału normatywnego, lecz sformułowanie takich zasad, które by mogły obejmować największą liczbę wypadków i były jednocześnie jak najprostsze. Zaczniemy od rozważenia kilku przykładów.

Jak wiadomo, sprzedawca ponosi odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady fizyczne (art. 566 i nast. k.c). Możliwy jest tutaj zbieg z roszczeniami opartymi na przepisach o czynach niedozwolonych. Ma to szczególne znaczenie, jeżeli chodzi o wprowadzenie do obrotu rzeczy wadliwej (np. samochodu z wadą produkcyjną) lub niebezpiecznej<sup>22</sup>. Dostarczenie przez sprzedawcę rzeczy wadliwej bądź niebezpiecznej jest przede wszystkim nienależytym wykonaniem obowiązków umownych. Stanowi jednocześnie czyn niedozwolony, ponieważ sprzedawca narusza w ten sposób ogólnie obowiązujące nakazy i zakazy prawa. Podobne zasady należy stosować przy odpowiedzialności przyjmującego zamówienie w umowie o dzieło (art. 638 k.c). Ograniczam się do zasygnalizowania złożonej problematyki, która ze zrozumiałych względów budzi dziś ogromne zainteresowanie.

Naruszenie obowiązków przez wynajmującego może stanowić czyn niedozwolony, który uzasadnia odpowiedzialność względem najemcy. Przykładowo można tu wymienić szkodę na osobie, jeżeli wynikła ona

<sup>20</sup> Por. trafne wywody A. Ohanowicza w głosie do orzeczenia SN z dnia 2 IV 1959 (OSPİKA 1961, poz. 272).

<sup>21</sup> Por. M. Sośniak, *Cywilna odpowiedzialność lekarza*, Warszawa 1968, s. 25. Nadal podtrzymuję zapatrywanie, że odpowiedzialność lekarza za uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia ma charakter deliktowy.

<sup>22</sup> Odpowiedzialności za wprowadzenie do obrotu samochodu z wadą produkcyjną dotyczą dwa orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 6 II 1963 (OSNCP 1964, poz. 95) oraz z 28 IV 1964 (glosy: A. Ohanowicza, NP 1965 nr 7-8, s. 926 oraz S. Garlickiego, OSPİKA 1965, poz. 197). Zob. także orzeczenie SN z 28 VII 1972 (OSNCP 1972, poz. 228), które zajmowało się odpowiedzialnością za szkodę powstałą wskutek niedostatecznego ostrzeżenia kupującego o grożącym mu niebezpieczeństwie, związanym z użyciem preparatu chemicznego. Problematykę tę omawia S. Sołtysiński w swym studium: *Odpowiedzialność producenta...*, op. cit., s. 168.

wskutek tego, że przedmiot najmu nie był utrzymany w stanie zdatnym do umówionego użytku (art. 662 (k.c)).

W nauce polskiej zarysowały się różne zapatrywania na temat zbiegu tytułów prawnych odpowiedzialności cywilnej. Zagadnienia te były wielokrotnie dyskutowane w naszym piśmiennictwie, a poglądy poszczególnych autorów ulegały pewnym zmianom i modyfikacjom. Dziś nikt nie broni konstrukcji, według której mamy tutaj do czynienia z roszczeniem mieszanym, łączącym elementy obu reżymów odpowiedzialności cywilnej. Wyłączona jest możliwość jednoczesnego stosowania dwóch zespołów norm. Poszkodowany nie może wybrać tych dyspozycji omawianych reżymów, które najlepiej odpowiadają ochronie jego interesów. Eliminacja tej konstrukcji pozwala na uzyskanie mocnego punktu oparcia do dalszych wywodów.

Ujmując skrótowo powiemy, że w piśmiennictwie polskim zarysowały się dwa zasadnicze zapatrywania na ten temat. Pierwsze z nich (W. Czachórski, A. Ohanowicz) próbuje rozwiązać ten splot zagadnień od strony teorii zbiegu norm. Zjawisko to staje się przyczyną powstania zbiegu roszczeń. Uprawnionemu przysługują dwa roszczenia odszkodowawcze, między którymi może dokonać wyboru. Nie oznacza to jednak, że wybór jednego roszczenia powoduje wygaśnięcie drugiego<sup>23</sup>. Uprawnionemu przysługują zawsze roszczenia z obu tytułów. Zależnie od tego, na jakim tytule powód oprze swe roszczenie odszkodowawcze, znajdzie zastosowanie całokształt przepisów danego reżymu odpowiedzialności. Ażeby odeprzeć zarzuty wysunięte w piśmiennictwie, zwolennicy tego zapatrywania podkreślają, że jeżeli poszkodowany nie dokonał wyboru roszczenia, powinien to uczynić sąd. Judykatura zresztą zajmuje stanowisko, że w razie zbiegu norm sąd stosuje te ich dyspozycje, które zapewniają daleką idącą ochronę osobie poszkodowanej.

Drugie zapatrywanie<sup>24</sup> przyjmuje tutaj konstrukcję zbiegu podstaw odpowiedzialności. Oznacza to, że istnieje jedno roszczenie odszkodowawcze, ale oparte na dwóch podstawach prawnych. W procesie sąd może uwzględnić tylko jedną podstawę prawną. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że jest on lepiej zharmonizowany z przepisami polskiego prawa materialnego i procesowego, przyznają jednak, że w orzecznictwie występuje na ogół tendencja do przyjmowania konstrukcji zbiegu roszczeń.

Zdaniem moim, naszkicowaną kontrowersję należy rozstrzygnąć na korzyść pierwszego zapatrywania. Zaczniemy od rozproszenia pewnych nieporozumień. Zwolennicy pierwszego zapatrywania nie przeczą oczywiście, że omawiane roszczenia odszkodowawcze są od siebie w pewien spo-

<sup>23</sup> Por. A. Ohanowicz, J. Górski, *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1970, s. 162.

<sup>24</sup> Por. S. Garlicki, M. Piekarski, A. Stelmachowski, op. cit., s. 77; S. Garlicki, op. cit., s. 14.

sób zależne. Chodzi bowiem o osiągnięcie tego samego rezultatu (tj. uzyskanie odszkodowania). Dlatego zaspokojenie jednego roszczenia oznacza wygaśnięcie drugiego. Trzeba zaznaczyć, że prawo polskie w wielu przypadkach przewiduje zbieg roszczeń z różnych tytułów prawnych. Przykładowo można wskazać art. 414 k.c. o zbiegu roszczeń odszkodowawczych i z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Implikacje tego przepisu są doniosłe i dotyczą całej dziedziny prawa zobowiązań. Dodajmy, że zbieg roszczeń rzeczowych i obligacyjnych jest zjawiskiem bardzo częstym w prawie polskim<sup>25</sup>.

Realizacja uprawnień poszkodowanego zależy oczywiście od zasad prawa procesowego. Wypada stwierdzić, że zwolennicy drugiego zapatrywania wyolbrzymiają trudności związane w tym zakresie z wyborem roszczeń. Naturalnie, że poszkodowany jest zobowiązany do określenia tylko podstawy faktycznej swego żądania (art. 187 § 1 pkt. 2 k.p.c.). Może się jednak zdarzyć, że w przytoczeniu okoliczności faktycznych przez powoda tkwi już dokonanie wyboru<sup>26</sup>. Weźmy najprostszy przykład: powód powołuje się w pozwie na stwierdzoną prawomocnym wyrokiem karnym kradzież dokonaną przez pracownika. Jeżeli natomiast poszkodowany nie dokonał wyboru, sąd ma daleko idące uprawnienia i obowiązki co do kwalifikacji roszczenia odszkodowawczego (por. art. 321 § 2, 328 § 2 k.p.c.). Trudno zrozumieć, na czym mają polegać ograniczenia tych uprawnień w razie zbiegu roszczeń. Dodajmy, że dokonany przez sąd wybór powinien mieć na oku udzielenie pełniejszej ochrony osobie poszkodowanej.

Przejdźmy do kontraktaku, ażeby w ten sposób łatwiej odeprzeć argumenty zwolenników drugiego zapatrywania. Panuje zgoda co do tego, że między omawianymi systemami odpowiedzialności cywilnej zachodzą doniosłe różnice w zakresie terminów przedawnienia. Praktycznie największe znaczenie ma roczna prekluzja ze stosunku pracy (art. 473 k.z.). Nie można bronić tezy o istnieniu jednego roszczenia i jednocześnie uznawać, że biegną różne, niezależne od siebie terminy przedawnienia bądź prekluzji. Mówiąc przenośnie, zapatrywanie drugie rozbija się na rafie przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody. Konkluzja jest dość prosta. Konstrukcja zbiegu roszczeń stanowi teoretyczne uzasadnienie rozwiązania przyjętego w art. 443 k.c., wyjaśniając jednocześnie dotychczasowe orzecznictwo w tej materii. Ujmując to nieco inaczej powiemy, że mamy do czynienia z kumulacją roszczeń i że wybór między nimi należy w zasadzie do wierzyciela<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Por. T. Dybowski, *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1969, s. 214.

<sup>26</sup> Por. W. Czachórski, *Zbieg odpowiedzialności cywilnej według kodeksu zobowiązań...* op. cit., s. 113.

<sup>27</sup> Por. A. Ohanowicz, *Zbieg norm...*, op. cit., s. 33, 126.

Pozostaje do rozważenia bodaj najtrudniejsza sprawa. Jak wiemy, z art. 443 *in fine* k.c. wynika, że treść istniejącego uprzednio' zobowiązania może przemawiać za wyłączeniem roszczenia z tytułu czynu niedozwolonego. Wylania się pytanie, jak należy rozumieć wspomniane ograniczenie zbiegu roszczeń. W piśmiennictwie polskim panuje na ogół zgoda co do tego, że zobowiązanie to musi istnieć uprzednio, tj. przed powstaniem szkody<sup>28</sup>. Implikacje tak sformułowanej tezy są bardzo doniosłe. Musimy przyjąć, że argumenty jurydyczne oraz względy natury społecznej i gospodarczej nie pozwalają na umowne uchylenie odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych<sup>29</sup>. Mamy tu z reguły do czynienia z przepisami bezwzględnie obowiązującymi. Społeczne znaczenie zobowiązań z tytułu czynów niedozwolonych stanowczo przemawia przeciw temu, ażeby przepisy te mogły być zmieniane wolą stron. Wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności jest dopuszczalne tylko w wąskim zakresie. To prawda, że ustawa zawiera niewiele przepisów na ten temat. Ale pośrednim potwierdzeniem bronionej tutaj tezy są przepisy ograniczające swobodę dyspozycji poszkodowanego (por. art. 437, 447, 449 k.c.). Jeżeli spojrzymy na to zagadnienie od strony rzeczywistości społecznej, musimy uznać, że wola stron ma bardzo ograniczone znaczenie w dziedzinie odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych.

Ustalenie zasady tej treści stanowi dopiero pierwszy etap rozumowania. Z kolei wypada uznać, że wyłączenie czy ograniczenie odpowiedzialności w ramach reżymu umownego nie oznacza samo przez się uchylenia przepisów o czynach niedozwolonych<sup>30</sup>. Dotyczy to w szczególności trzech punktów. Po pierwsze, w rachubę wchodzi kwestia wysokości odszkodowania ustalonego w drodze umowy. Jeżeli poszkodowany potrafi udowodnić, że dłużnik dopuścił się czynu niedozwolonego, może domagać się od niego pełnego odszkodowania (art. 361 § 2 k.c.). Większa ostrożność jest nakazana, jeżeli wysokość odszkodowania została określona przez ustawę. Orzecznictwo przyjmuje jednak, że stosowanie przepisów o czynach niedozwolonych może prowadzić do przyznania poszkodowanemu pełnego odszkodowania. Chodzi przede wszystkim o odpowiedzialność przedsiębiorstwa państwowego PPTT, ale ustalone w ten sposób zasady mają ogólniejsze znaczenie<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Zob. S. Garlicki, op. cit., s. 23.

<sup>29</sup> Inaczej A. Ohanowicz, *Zbieg norm...*, op. cit., s. 124; tenże: *Zbieg norm w kodeksie -cywilnym*, PiP, 1965 nr 2, s. 191.

<sup>30</sup> Zob. zwłaszcza uchwałę składu 7 sędziów SN z dnia 9 IX 1967 r. (OSNCP 1969, poz. 80), w której ustalona została następująca zasada prawna. Jeżeli zagnięcie lub uszkodzenie paczki jest następstwem czynu niedozwolonego pracownika PPTT, przedsiębiorstwo to odpowiada za wynikłą stąd szkodę na podstawie przepisów art. 417 i nast. k.c.

<sup>31</sup> Por. A. Szpunar, *Naprawienie szkody wyrządzonej przez funkcjonariusza pocztowego*, Palestra 1970, nr 4, s. 9.

Po drugie, wiele wątpliwości nastęrcza sprawa umownych klauzul nieodpowiedzialności dłużnika (por. art. 473 k.c.). Zagadnienie to jest bardzo żywo dyskutowane w piśmiennictwie zagranicznym (zwłaszcza francuskim). W ramach niniejszych rozważań ograniczę się do przedstawienia własnego punktu widzenia, rezygnując z przytoczenia szczegółowej argumentacji. Jak wiadomo, orzecznictwo polskie usiłuje różnymi drogami eliminować te ograniczenia w klauzulach umownych, które wyraźnie krzywdzą wierzyciela<sup>32</sup>. Pojawia się myśl, że niektóre klauzule są sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (obecnie art. 5,58 k.c.). Mniemam, że do wytkniętego celu prowadzi prostsza droga. Jeżeli uznamy tutaj dopuszczalność roszczenia z tytułu czynu niedozwolonego, przekreślimy ujemne konsekwencje tego rodzaju klauzul umownych. Jest rzeczą oczywistą, że na wierzycielu spoczywa wtedy ciężar dowodu winy dłużnika (por. art. 415 k.c.). Klauzule umowne wyłączają jedynie odpowiedzialność z tytułu niewykonania zobowiązania.

Trzecia kwestia nie sprawia szczególnych trudności w prawie polskim. Jeżeli sama ustawa ogranicza odpowiedzialność dłużnika, przepisu tej treści nie można podważyć poprzez powołanie się na zasady rządzące odpowiedzialnością z tytułu czynów niedozwolonych. Jest rzeczą charakterystyczną, że przypadki ustawowego złagodzenia odpowiedzialności dłużnika są w prawie polskim rzadkie (por. art. 891 § 1 k.c.) albo ograniczone tylko do pewnego rodzaju szkód (por. przykładowo art. 777 § 1, 801 § 3, 849 § 2 k.c.). Wszystko to sprawia, że zbieg roszczeń odszkodowawczych ma w naszych warunkach bardzo doniosłe znaczenie.

## LE CUMUL DES PRÉTENTIONS DINDEMNITÉ

### R é s u m é

Le but de cet article c'est l'explication des relations réciproques ayant lieu entre les deux systèmes de la responsabilité civile: à titre des actes illicites (l'article 415 du code civil) et de la non-exécution d'une obligation (l'article 471 du cc). De brèves remarques du domaine du droit comparé constituent une introduction. Le problème discuté est différemment résolu dans les législations contemporaines. Dans la plupart de ces législations on admet une concurrence des prétentions résultant de ces systèmes de la responsabilité civile. Mais p.ex. le droit français prend une position opposée. Il n'existe pas de la responsabilité civile à titre des actes illicites là, où les parties sont liées par un rapport contractuel.

Le droit polonais contient une nette disposition dans cette matière (l'art. 443 du c.c). En effet elle constitue un sanctionnement de la jurisprudence, qui s'est formée sous régime de l'ancien droit. Selon l'article 443 du ce le fait, que l'action ou l'abstention dont a résulté un dommage, constituait la non-exécution d'une obli-

<sup>32</sup> Por. M. Piekarski w komentarzu do kodeksu cywilnego (op. cit., t. II, s. 1167) i powołane tam orzeczenia.

gation, n'exclue pas la priétention à titre d'un acte illicite. Cette exclusion peut cependant ressortir du contenu d'une obligation qui existait auparavant.

L'article renferme une analyse précise des problèmes surgissant à l'interprétation de l'article 443 du c.c. (en liaison avec d'autres dispositions du droit en vigueur). L'auteur défend la thèse que le champ de l'application de l'article 443 du c.c. est très vaste. Une opinion d'après laquelle on affirme parfois, que le droit polonais accepte dans une certaine sphère le primat de la responsabilité à titre des actes prohibés est non fondée. Il faut souligner, que la disposition de l'article 443 du c.c. trouve aussi son application au transport des personnes et des choses.

Comme l'article 443 du c.c n'introduit pas de changements de base à l'état juridique précédent il est possible de profiter de l'ancienne jurisprudence. L'article comprend une revue chronologique des décisions les plus importantes dans cette matière. L'étape décisive de ce long développement était l'arrêt de toute la Chambre Civile de la Cour Suprême du 26 X 1956 étant jusqu'à présent actuel. Ces problèmes sont d'une importance particulière, quand la responsabilité d'un employé pour la perte d'un bien lui confié est en jeu. L'article analyse une évolution suivante de la jurisprudence dans ce domaine.

A l'heure actuelle ce sont des cas d'un autre cumul des titres juridiques qui existent un grand intérêt. On sait que le vendeur est responsable de la garantie des vices physiques de la chose. Si le vendeur a introduit dans le trafic la chose vicieuse (p.ex. une voiture d'automobile avec un vice de construction) il est possible le cumul avec des prétentions appuyées sur les dispositions sur les actes prohibés. L'auteur se borne à signaler que la jurisprudence de la Cour Suprême en cette matière suit la bonne voie.

La dernière partie de l'article a été consacrée au problème de la illicite construction juridique. Dans la doctrine polonaise se sont formées sur ce sujet deux opinions. D'après la première (Czachórski, Ohanowicz) il existe ici le cumul des normes. Ce phénomène cause la naissance du cumul des prétentions d'indemnité. Selon une autre opinion (Garlicki, Stelmachowski) il y a une autre solution. Il existe seulement une prétention d'indemnité, mais basée sur les deux fondements juridiques. L'auteur préfère cette première opinion, en citant des arguments dans cette matière. Dans sa résolution acceptée il va même plus loin, que le font les partisans de la première opinion. Il accepte, que l'exclusion contractuelle ou limitation de la responsabilité à titre des actes prohibés n'est possible que dans une étroite sphère. Les clauses contractuelles de la non-responsabilité ne privent pas donc le créancier du droit de se référer aux dispositions sur les actes prohibés.

La solution sera la même dans le cas où le montant de l'indemnité a été fixé de la manière contractuelle ou quand il résulte des dispositions particulières de la loi.